



Polimorficzna mission possible

Rozmowa o przedstawieniu i inicjatywie Tentabulles. Feminist Lesbian and other Womyn International Circusproject! albo Cyrk Kobiet i Lesbijek

Agnieszka Małgowska: *Tentabulles* wreszcie zawitał do Polski. Pokazał swój spektakl w Krakowie, tradycyjnie z okazji Dnia Kobiet. Twórczynie deklarują, że to coroczny prezent od kobiet dla kobiet.

Monika Rak: Propozycja jest świadomie i konsekwentnie ograniczona do kobiecego świata. Mówi o tym sama nazwa projektu, w języku angielskim to połączenie dwóch elementów: feministycznego i lesbijskiego – *Feminist Lesbian and other Womyn International Circusproject!* W polskim tłumaczeniu występuje jako **Kobiece cyrk feministyczny** lub **Cyrk Kobiet i Lesbijek**.

AM: Nazwa projektu się zmienia, jedno określenie znikają, nowe się pojawiają jak na przykład international, ale zawsze jest circus [śmiech].

MR: Nadal jest radykalna, jak na czasy poprawności politycznej. Wątpliwości może budzić jasne określenie osób uczestniczących i widzów.

AM: Na widowni mogą znaleźć się tylko ciskobiety i osoby trans. Tę decyzję organizatorki tłumaczą potrzebą poczucia bezpieczeństwa, intymności, chęcią dzielenia się energią z osobami o podobnym doświadczeniu. Podczas przygotowań daje to komfort pracy, pozwala odpuścić sobie tłumaczenie rzeczy podstawowych, skupić się na działaniu. Uczestniczki podkreślają, że nikogo nie chcą wykluczać, potrzebują tylko swojego czasu i przestrzeni.

MR: W pełni się zgadzam z tym podejściem. A potrzeba nie jest przelotna, bo już od jedenastu lat dziewczyny_kobiety z Europy spotykają się raz do roku, za każdym razem w innym mieście europejskim, by przez tydzień pracować nad spektaklem. Wiek i umiejętności teatralno-cyrkowe nie są najważniejsze – część uczestniczek pierwszy raz bierze udział w takim przedsięwzięciu, inne mają doświadczenie, zdobyte podczas poprzednich edycji, jeszcze inne to profesjonalistki.

AM: Nad całością czuwają osoby na co dzień związane z teatrem lub cyrkiem, tworzące własne przedstawienia. Kim są? Znamy tylko ich imiona: Maiwenn Anja, Rike, Claire. Tak się przedstawiają w ogłoszeniach. Być może dlatego w tej kolektywnej, demokratycznej inicjatywie nie ma nazwisk. Nie wiemy też, czy grupa trenerek jest stała czy zmienna.

MR: Z pewnością w pewnym stopniu zmienna, bo w Polsce dołączają do przygotowań spektaklu aktywistki m.in. Ulicy Siostrzanej i fundacji Autonomia – Dominika, Agata, Agnieszka i Sabina.

AM: To wpisuje się w inkluzywną ideę projektu.

MR: A brak tytułów przedstawień, które zastępuje nazwa zespołu, ma być sposobem na podkreślenie ciągłości społecznej inicjatywy.

AM: Rejestracje dwóch spektakli *Tentabulles* były pokazywane w Polsce, w Krakowie. Pierwszy, bez tytułu, zaprezentowano w 2013 roku, drugi *Monopoli* – w 2014 roku podczas krakowskiej edycji O'LESS Festiwalu. A w 2015 roku miałyśmy wreszcie okazję zobaczyć spektakl na żywo w klubie Caryca na krakowskim Kazimierzu.

MR: Klub Caryca to niezbyt duża przestrzeń. Zastanawiałam się, jak zmieści cyrkowe pokazy, ale jednak się udało. Przestrzeń została pomyślana symultanicznie i nie tylko artystki były mobilne, do ruchu zachęczone zostały też widzki – umieszczone w środku wydarzeń stanęły wobec konieczności stworzenia wspólnego, aktywnego ciała, poruszanego działaniami aktorek.

AM: Punktem wyjścia spektaklu jest mieszkanie dwóch młodych kobiet. Poznajemy je, kiedy odpoczywają na czerwonej kanapie w salonie, po jakimś czasie para przenosi się do sypialni z wielkim łóżkiem. Ale nie jest ono typowe, stoi otoczone rusztowaniami, które posłuży do tańca akrobatycznego, substytutu aktu seksualnego, po którym dziewczyny zapadają w sen. Sen staje się impulsem do opowieści.

MR: Zanim się zanurzymy w tę opowieść, warto podkreślić, że język opowieści składa się z wielu elementów. Wykorzystuje różnorodne techniki teatru, szeroko rozumianego od cyrku, klaunad, chinese pole'u, trapezu, przez akrobatykę, pantomimę, żonglerkę, po teatr słowa. Zaznaczmy, że słowo w przedstawieniach *Tentabulles* jest najmniej ważnym elementem. Zwykle pada parę zdań, pojedyncze wyrazy, powtarzane w kilku językach, którymi mówią uczestniczki. Znaczące i niespotykane jest to, że aktorki nie muszą znać języka angielskiego, co może być też powodem poszukiwań niewerbalnej formy ekspresji. O tym jeszcze powiemy, a teraz kilka słów o herstorii w tym spektaklu.

AM: Opowieść rodzi się zatem ze snu dwóch kobiet, w czasie którego spod ich łóżka wypełniają, wychodzą, wyskakują kobiety-klaunki. Wszystkie mają sztuczne, czerwone nosy-pięczki, ale każda postać to inna figura – w różnym wieku, o innym typie urody, z odmiennym temperamentem. Wyróżniają się dwie postaci. Pierwsza ma wielki brzuch i dwoistość genderową. Może być więc rubasznym mężczyzną z mięśniem piwnym lub kobietą

w ciąży.

MR: Ta podwójność brzuszna pokazuje, że w tym spektaklu nie trzeba wybierać płci – mamy dwoje w jednym – których łączy osobowość kontestująca, znudzona, ociążała. To klasyczna maruda, która_y należy do orszaku samozwańczej królowej – niegroźnej parodii władczyni, nie do końca radzącej sobie z podwładnymi. Królowa jest drugą z wyróżniających się postaci.

AM: To także postać charakteryzująca się frenetyczną energią. Dlatego przewodzi grupie i uruchamia żywioł zabawy – nieobliczalny, kpiarski, wprowadzający chaos, który zmienia status rzeczywistości. Klaunki zamieniają łóżko w łódź i płyną do Nowego Wspaniałego Świata. A jest nim mieszkanie śpiącej pary lesbijek. Wszystko tu jest dla nich niezwykle: kanapa, krzesło, lampa, rama od obrazu.

MR: Do tego stopnia interesujące, że trzeba je *zajumać*! Cóż innego mogą zrobić plebejskie rebeliantki? Tylko lekceważyć normy moralne i tworzyć nowe fantazje wokół wykradzonych rekwizytów.

AM: Mamy więc kilka teatralnych etiud. Na początek podwójna opowieść o lampie-przedmiocie adoracji. Widzimy jak jedna z klaunek, nieśmiała i wrażliwa, usiłuje uwieść lampę-oblubienicę subtelnie, z zawstydzeniem. W drogę niespodziewanie wchodzi jej butchowa, pewna siebie dziewczyna. Sytuacja się komplikuje. Ale nie poznajemy wyboru lampy, zostaje bowiem porwana przez całą grupę klaunek i opiewana jak bogini przez chór wydający dźwięki, układające się w niewerbalną pieśń.

MR: W drugiej etiudzie kolejny przedmiot – rama. Nie jest już pierwszoplanową bohaterką, a jedynie towarzyszy zabawie w stylu *chinese pole*. To akrobatyczny taniec na rurze, skupiający kobiecą, fizyczną energię. Próbuje nad tą nieokiełznaną siłą zapanować kolejna samozwańcza władczyni, nazywana carycą. Jednak zostaje natychmiast spacyfikowana i odesłana ze stosom książek, by zdobyła wiedzę o demokracji. Pozostałe akrobatki wracają do gry i szaloną zabawę na rurze, zabawę, którą utrwalają *sweet fotami* robionymi za pomocą ramy.

AM: Trzecia etiuda unosi nas w górę – dosłownie i metaforycznie. To moja ulubiona scena na trapezie. Oglądamy liryczną, miłosną impresję wyhuśtaną w przyćmionym, zielonkawym świetle. Kilka par, jedna po drugiej, wykonuje płynne ewolucje w powietrzu, które opowiadają o czułości i bliskości, dzięki harmonijnemu ruchowi ciała.

MR: Pora więc powiedzieć o ciele w *Tentabulles*. Wielką zaletą tego przedsięwzięcia jest uczynienie ciała centrum działań, punktem wyjścia niemal każdej aktywności. Nie jest traktowane przedmiotowo ani jedynie estetycznie czy seksualnie. Tu ciało umożliwia komunikację przez dotyk, głos, emocje. Wyraża różnorodność uczuć przez ruch i fizyczną ekspresję. Miłość fizyczna nie jest pokazywana dosłownie, a dzięki umiejętnościom akrobatycznym i tanecznym może zdarzyć się na ziemi i w powietrzu. Scena z trapezem jest poetycka. Kończy się zawieszeniem na nim krzesła, wyniesionego z mieszkania udomowionych lesbijek. Dla mnie krzesło na trapezie to znak rozmowy na innym, niedosłownym poziomie.

AM: Niedosłowność rozmowy potwierdza też scena zwierzęca. Opiszę ją dokładnie, bo zrobiła na mnie wrażenie. Trzy dzikie zwierzęta, krokodyl, tygrys i niedźwiedź, uosabiają trzy religie – islam, buddyzm, chrześcijaństwo. Jest z nimi też zwierzę domowe, krowa, która z czasem wyłamuje się z paczki i robi notatki. Zwierzęta wchodzi ze sobą w konflikt, gdy pojawia się kobieta-agentka, ubrana modnie i seksownie, co sugeruje, że jest wolna od zwierzęcości, tutaj oznaczającej wolność od religijnych miazmatów. Kobieta podrzuca dzikim zwierzętom maczugi zonglerskie. Początkowo krokodyl, tygrys i niedźwiedź niechętnie przyłączają się do zabawy, przede wszystkim walczą z kobietą-agentką, potem wciągają się i z werwą zonglują maczugami, jak z religijnymi dogmatami. Z czasem agentka niepostrzeżenie wychodzi, a odwieczni, śmiertelni przeciwnicy jednoczą się przeciw wspólnemu wrogowi. Jakiej idei agentką jest ta wrogini? Ateizmu? Ekumenizmu? Nie potrafię odpowiedzieć. Ale jest skuteczna i odnosi sukces, jak się okazuje, we współpracy z inną tajną agentką-krową.

MR: Zwierzęca etiuda to inny przejaw niewerbalnego języka *Tentabulles*. Krokodyl, tygrys i niedźwiedź nie są

postaciami z bajki, które posługują się ludzką mową, mają własny sposób wyrażania się. W tej animalnej wersji spektaklu użycie takiego języka jest do wytłumaczenia, ale w przedstawieniu *Monopoli*, takim samym językiem posługują się też kobiety. Brzmi to jak bełkot i robi wrażenie, jakby postacie cofnęły się do czasów homoidalnej pramatki Lucy. Jesteśmy świadkiniami pokazu w nieskrępowanym języku emocji. Bohaterki wyją, jęczą, krzyczą i tym samym naruszają normy. Najpierw zdrowia psychicznego – niektóre z bohaterek wpadają w szał, przesadę, histerię, miotają się, a potem przekraczają granice estetyczne – wydłużają swoje emocjonalne hiperbolizacje, nadwyrażając cierpliwość widzów i teatralny uzus. Zaczynają nas albo przerażać, albo śmieszyć, albo zniesmaczać. Ale są wolne.

AM: Bo ten spektakl to sen o wymyślonym kobiecym świecie, w którym bohaterki robią, co chcą, w którym twórczynie przemycają idee, także polityczne. W opowieść wkradł się bowiem motyw władzy, który pewnie związany jest z miejscem pokazu – klubem Caryca. Poznajemy królową-klaunkę, carycę i tajną agentkę, które reprezentują różne wcielenia przywództwa – tajnego, jawnego, samozwańczego. Ale władza nigdy nie działa tu przeciw podwładnym, a jeśli próbuje, zostaje obalona.

MR: W tym idealnym ekosystemie heristoria ze zwykłego lesbijskiego mieszkania – wzmocniona przez wehikuł snu i teatr – rozrosła się do rozmiarów całego klubu, wniknęła w publiczność, dzięki której idee mogą się rozprzestrzenić. W spektaklu nie ma kłamry, historia nie wraca więc do swojego początku, ani realnego, ani sennego. Kobięca rzeczywistość o niejasnym statusie realno-oniryczno-teatralnym nie cofa się, zostaje w niejednorodnej, zdekonstruowanej formie, tu i teraz. Przemiana w umownej rzeczywistości nie zostaje zdemaskowana jako iluzja. Widzki i aktorki spotykają się w świecie po transgresji.

AM: A zostały do tego zaproszone na początku pokazu, kiedy konferansjerka bezpośrednio zwraca się do widzów: lesbijek, osób trans, feministek. Gościnie spektaklu wydobyte z ciemności i anonimowości, określone jako lustrzane odbicie artystek, ruszyły wraz z nimi we wspólną podróż – mission possible. Z przekory w rytm słynnego motywu muzycznego z filmu *Mission: Impossible*.

MR: Ta misja się udaje, ale ma mały zasięg. Inicjatywa *Tentabulles* jest tak niszowa, że nawet wewnątrz środowiska feministyczno-tęczowego mało znana. A szkoda, bo to z wyczuciem i humorem przygotowana teatralna propozycja, w której style i techniki teatralne wykorzystane są do opowiedzenia o kobiecych emocjach i przeżyciach, o kobiecym imaginariu, które choć na chwilę materializuje się.

AM: Szkoda też, że taki potencjał nie może lub nie chce okrzepnąć w zawodowstwie. Mimo cykliczności jest incydentalny, nie ma stałej grupy tworzącej taki rodzaj teatru. A jakże byłoby pięknie, gdyby *Tentabulles* zamienił się w lesbijski *Cirque du Soleil*.

MR: Pięknie, ale zostaniemy na ziemi i czekajmy na kolejny spektakl *Tentabulles*, gdzieś w Europie.



Klub Caryca Kraków
Tentabulles. Feministyczny Cyrk Kobiet i Lesbijek.
Współorganizatorki: Ulica Siostrzana / Fundacja Autonomia
Premiera: 7 marca 2015 roku

Damski Tandem Twórczy (Agnieszka Małowska & Monika Rak)

Działa od 2009 roku. Współtworzy_współuczestniczy w projektach: *Kobieta Nieheteronormatywna* (cykl debat)/ *A kultura LGBTQ+ nie poczeka* (projekt archiwistyczny) / O'LESS Festiwal (2012-2014) / *DKF Kino lesbijskie z nutą poliamoryczną* / *Portret lesbijek we wnętrzu* (czytanie dramatów) / *Orlando. Pułapka? Sen* (spektakl) *Fotel w skarpetkach* (spektakl), *33 Sztuka* (spektakl), *Czarodziejski flet* (spektakl), *Gertruda Stein & Alice B. Toklas & Wiele Wiele Kobiet* (nanoopera) / *SharmTRIO. Retroseksualni. Drag King Show* (spektakl) / *L.Poetki* (film dokumentalny) / Stowarzyszenie SISTRUM. Przestrzeń Kultury Lesbijskiej* / Rada Konsultacyjna. Obszar Kultura przy OSK.

Agnieszka Małowska – lesbijka / feministka / artaktywistka / reżyserka / trenerka teatralna / scenarzystka.

Monika Rak – lesbijka / feministka / artaktywistka / aktorka / dramatopisarka / filmowczyni / graficzka.

